DZIENNIK ZACHODNI junior

Korfantak

Liceum Ogólnokształcące nr 2
Poznańska 1a
44-335, Jastrzębie-Zdrój

Numer 11 10/13

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Sukces w Przeglądzie Spektakli Profilaktycznych

Nasza grupa teatralna zajęła III miejsce podczas III Miejskiego Przeglądu Spektakli Profilaktycznych w Jastrzębiu. Impreza odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury. W rywalizacji wzięło udział jeszcze osiem kolejnych grup. Prowadzącym konkurs był Grzegorz Osóbka, główny komendant policji w Jastrzębiu-Zdroju. Opiekunem naszej grupy była polonistka Elżbieta Kanak. W ubiegłym roku zajęliśmy I miejsce, co było naszym największym sukcesem. Jedna z uczestniczek przyznała, że poziom był wysoki. –Jestem bardzo zadowolona z tego występu, ale do gustu przypadła mi grupa z Zespołu Szkół Zawodowych- powiedziała Aleksandra Lasia. Nasze przedstawienia oglądali uczniowie wszystkich jastrzębskich szkół.

Pani Basia-hanyska z portierni

Pani Basia Magda Niezgoda

Patrycja : Skąd Pani pochodzi?
Pani Basia: Ze Świerklan, dziesięć kilometrów od Jastrzębia.

Patrycja: Czy może Pani w kilku słowach opowiedzieć o swoim dzieciństwie?
Pani Basia: Pochodzę z rodziny wielodzietnej. Mam trzech braci, czyli była nas czwórka. Jak się chowa wśród braci, to wiadomo, każdy se może wyobrazić, co się dzieje. Tłukli żeśmy się, jak to rodzeństwo, ale ogólnie można powiedzieć, że na tamte czasy komunistyczne, byliśmy weseli, bardziej zgrani niż dzisiejsza młodzież, bo komputerów nie było, internetu. Więcej czasu poświęcaliśmy na zabawy na świeżym powietrzu. Najpierw przedszkole, szkoła podstawowa, później zawodówka. No i jesteśmy już w wieku dojrzałym. Przeleciało raz dwa. Ale było fajnie. Nie narzekam. Mogę spokojnie powiedzieć, że dzieciństwo było strasznie fajne. Rodziców miałach fajnych, nie bili, tłumaczyli.

Patrycja: Gdyby miała Pani wybór, to czy przeprowadziłaby się Pani w inne miejsce w Polsce?
Pani Basia: Trudno powiedzieć. Wszystko zależy od sytuacji życiowej. Gdyby sytuacja finansowa mnie do tego zmusiła. Co innego gdy jesteś młody, jesteś wolnym człowiekiem, nie masz rodziny, to możesz planować sobie życie na całym świecie. Ale jak już masz rodzinę i są dzieci to musisz patrzeć na dzieci. Żeby miały co do zjedzynia. Jednak, jeśli to nie byłoby konieczne, to wolałabym zostać u siebie.

Patrycja: Jak wyobraża sobie Pani swoje życie za dwadzieścia lat? Zostanie Pani na Śląsku, czy raczej jakiś domek nad morzem?
Pani Basia: Nie wiem czy dożyja jeszcze dwadzieścia lat. (śmiech) Mam trójkę dzieci za granicą, więc jest możliwość, że mogę jechać do nich. Na jakiś czas do jednego dziecka, potem do drugiego. Z tego co mi wiadomo na chwilę obecną, żadne z nich nie ma zamiaru wrócić do Polski. Więc może kupią mi kiedy domek w górach.

Patrycja: Czy jest Pani mocno związana ze Śląskiem?
Pani Basia: Kocham Śląsk. Nie żeby ktoś pomyślał, że tylko jest Śląsk na świecie i nic więcej. Uwielbiam Śląsk, śląską gwarę. Z resztą to widać, słychać i czuć- jak to w piosence było. (śmiech) Coś jest jednak niepowtarzalnego w Śląsku, w gwarze i w ludziach z tego regionu. Dlatego też kupiłam wnuczce z Anglii słownik polsko-śląski, czyli godomy i mówimy. Ona do mnie 'Po co babciu?' więc jej tłumaczę, żebyś wiedziała, jakie są twoje korzenie, że trzeba mieć jakieś swoje miejsce na Ziemii.

Patrycja: Czy zrozumiałaby Pani godkę prawdziwego Ślązoka, takigo z 'krwi i kości'?
Pani Basia: Powiym szczerze, na osiemdziesiąt procent-tak. Te dwadzieścia procent, to mogłabych mieć problemy, bo są taki wyrażenia, kiere najstarsi ludzie nie pamiętają. Są wyrażenia, które w zależności od regionu różnią się. Na przykład miałam koleżankę z Rudy Śląskiej i tak se godomy i ona się dziwi o czym gadam. Przecież i tyś je hanyska i jo też. Czasami miały my problem się dogodać. A co dopiero za problym by mioł taki prawdziwy Ślązok dogodać się z Kaszubym. To je dopiero trudny orzech do zgryziynio. (śmiech)

Patrycja: Często słyszy się obraźliwe określenia wobec mieszkańców innych województw, np. 'On je gorol, więc je głupi'. Co Pani o tym sądzi? Jakie jest Pani zdanie na ten temat?
Pani Basia: Moi zdani je taki, że nie ma głupich ludzi. Czy to hanys czy gorol. Nie zgadzam się, żeby kogokolwiek określać mianem 'głupca'

Patrycja: Czy uważa Pani, że określenia 'gorol' bądź 'hanys' są obraźliwe?
Pani Basia: To wszystko zależy od charakteru człowieka. Mnie, na przykład wcale nie przeszkadzo, jak mi kieryś powiy, żech je hanys. Przynajmnij wiym, że mom swoje miejsce na ziemi. To, że godom, a nie szprechom po nimiecku, mogą zawdziyńczać moim dziatkom, pradziatkom. Mój ojciec na przykład, jak chodził do szkoły to za karę, że mówił po polsku mioł na karku tabliczkę z niemieckim napisem, co znaczyło 'głupi osioł'. Wracając do pytania, nie obraża mnie to. Może ktoś inny się obraża o takie coś. Mówi się, tak żartobliwie 'zhanysiały gorol' . Znam wiele ludzi, kierzy są gorolami. Oczywiście nie mylić gorol z górolem.

Patrycja: Oczywiście o gorolach mowa.
Pani Basia: Ja, czyli gorol to je tam od południa na północ, centralna Polska. Mam znajomych na osiedlach, z wczasów, kierzy są totalnymi gorolami i jakos się lubiymy. To musi być w człowieku, tu w środku. Obojętny czyś je hanys czy gorol, wszyscy ludzie są w porządku. Wiadomo, że i tu i tu są niedobrzi ludzie. Ale z góry się nie uprzedzom do ludzi.

Patrycja: Czy w Pani rodzinie używano śląskij godki?
Pani Basia: W domu się bardzo dużo godało. Głównie babcia godała. Dziecka, póki nie poszły do szkoły też. W szkole w czasach komunistycznych nie wolno było używać gwary śląskij. Nawet na przerwach nas tępili, że trzeba mówić, mówić i mówić. Dzisiaj jest na odwrót. Robi się wszystko, żeby tą gwarę zachować i się bardzo z tego powodu cieszę. Wiadomo, w szkole trzeba mówić, ale w domu co innego. W szkole też można pozwolić uczniom urządząć jakieś skecze, jakieś akademie po śląsku czy nawet konkursy. Jestem całkowicie za.

Patrycja:Jak Pani sądzi: w naszej szkole jest więcej goroli czy hanysów?
Pani Basia: Jastrzębie akurat jest miastem napływowym. Wiadomo, że goroli będzie wiyńcyj jak hanysów. Wiadomo, hanysy są w mniejszości. Jak zliczyć samo osiedle, ile je ludzi napływowych i porównać to do wsi, na których są ludzie kierzy naprawdę jeszcze godają, to jednak goroli bydzie wiyńcyj.

Patrycja: Czy lubi Pani godać?
Pani Basia: Dosłownie i w przenośni. (śmiech) Z natury lubię godać, czyli dużo mówić. Jeśli godać po Śląsku, to zależy od miejsca. Na przykład w szkole raczej mówię, bo potem ludzie się dziwią, o czym godom. Wiele osób mie nie rozumie. Jak wiem, że to jest ktoś ze Śląska, to możemy pogodać. Ale jak wiem, że ktoś ze Śląska nie jest, albo jestem gdzieś na wczasach, to wolę mówić. Nie żebym się wstydziła śląskiego języka. Broń Boże. Tylko chodzi o to, żeby zostać zrozumianym.

Patrycja:Bardzo dziękuję za rozmowę.
Pani Basia: Również dziękuję.

Patrycja Ożana

„Od dziecka nie rozstaję się z piłką”

Dziecięca pasja wizją przyszłości.

Jakub Popiwczak Gracjan Misztal

Rozmowa z młodym przyjmującym Jastrzębskiego Węgla Jakubem Popiwczakiem .

G.M : Jesteś wschodzącą gwiazdą siatkówki. Co zainspirowało Cię do treningów ?

J.P : Jednym z moich głównych inspiratów do treningów byli moi rodzice, którzy zaszczepili we mnie ducha sportu. Można powiedzieć że już od urodzenia nie rozstaję się z piłką. Jestem im za to wdzięczny. Sport to jedna z najwspanialszych rzeczy, która mnie mogła w życiu spotkać.
G.M : Posiadasz jakąś swoją ulubioną drużynę ?

J.P : Nie mam jakiejś drużyny, którą bardzo lubię, której szczególnie kibicuję. Na pewno teraz moim priorytetem jest szkolenie się i wygrywanie meczów w barwach Jastrzębskiego Węgla, temu zadaniu oddaję się w całości.

G.M: Co do Jastrzębskiego, jaka panuje w nim atmosfera ? Jak się czujesz w tej drużynie ?
J.P : Atmosfera jest bardzo fajna. Świetnie się dogadujemy. Są momenty w których sobie żartujemy, ale również takie, w których mobilizacja i zaangażowanie to podstawa. A co do mojego poczucia w tej ekipie,

G.M: Wiążesz przyszłość z siatkówką ?

J.P: Oczywiście, że wiążę przyszłość z siatkówką. Od urodzenia granie w siatkówkę było moim marzeniem. Teraz mam stworzone znakomite warunki do tego, aby się rozwinąć, pokazać , zostać siatkarzem , więc staram się to wykorzystać w stu procentach.

G.M: Kto jest twoim autorytetem siatkarskim ?

**J.P: Ciężko znaleźć jednego zawodnika, który jest moim idolem, z
którego czerpię pewne rzeczy. Na pewno zawsze jako zawodnik podobał mi się Krzystof Ignaczak. Podziwiam go szczególnie za to ile potrafi wnieść charyzmy do gry zespołu**

Gracjan Misztal

Oliwia Penkala z Jastrzębia pisze książki

Oliwia Penkala Magda Niezgoda

Masz 17 lat i piszesz książki. Przeciętnemu nastolatkowi byłoby to niedorzeczne. Ale jednocześnie w związku z pracą semestralną „Express yourself"(z ang. Wyraź siebie) tłumaczysz „Upadłych Aniołów" na j. angielski. Jak to przebiega?

Tłumaczenie na obcy język jest o wiele trudniejsze niż się spodziewałam. Spędzam po dwie-trzy godziny nad jednym rozdziałem, a i tak jest jeszcze pełno rzeczy do poprawienia. Aktualnie skończyłam tłumaczyć piąty rozdział na język angielski i niedługo będę zabierała się za kolejne.

Jest to ciężka praca? Czy raczej zabawa?
To zależy od dnia, godziny i stopnia zmęczenia. Czasami są dni, kiedy naprawdę mam dość wszystkiego, bo rozdział po prostu mi nie wychodzi. Zostawiam go w spokoju na kilka dni i później, uspokojona już, wracam, próbując od nowa. Zabawa jest zawarta w tym, że możesz sobie stworzyć swój własny świat i bohaterów. Myślę, że jeżeli się to lubi to jest to bardziej zabawa aniżeli ciężka praca. Co prawda zawsze trzeba włożyć w to wysiłek, ale robić to, co się kocha, a coś do czego jest się zmuszonym to wielka różnica.

Oby tak dalej. :D Więc opowieść tą napisałaś o wiele wcześniej zanim dowiedziałaś się o tym projekcie? Czy w trakcie jej pisania postanowiłaś ją wykorzystać do projektu?
Książkę zaczęłam pisać w wakacje zeszłego roku, a kiedy dowiedziałam się o projekcie pomyślałam, że to perfekcyjny pomysł, żeby przetłumaczyć ją na język angielski. Jednocześnie uczę się języka oraz kończę książkę, ktoś w końcu musiał mnie do tego zmusić.

Wspaniale! Jak widzę, jesteś wytrwała w tym co robisz i cię to nie nudzi. A od jak dawna zajmujesz się pisarstwem?
Koniec 2011 roku był początkiem mojej historii z pisaniem dłuższych opowiadań. Jak byłam młodsza, pisałam tylko krótkie opowiastki sama dla siebie i mojej mamy.

Czyli widzę, masz na koncie wiele innych opowieści. Myślisz, że ta właśnie będzie twoim największym sukcesem, czy zamierzasz napisać kolejne?

Właśnie pracuje nad książką zatytułowaną "Wieczny strach". Myślę, że ta historia fantasy, będzie miała większe poparcie wśród czytelników niż powieść o bransoletce, to nie znaczy jednak, że rezygnuje z moich Upadłych Aniołów! Ale kto nie lubi wampirów i wilkołaków?
To cudownie! Z całą pewnością zyskasz dzięki temu wielkie grono wiernych czytelników. :D
Dam znać jak uda mi się coś wydać. :D
Dziękuję ci bardzo za poświęcenie swojego czasu, by przeprowadzić ze mną wywiad. Życzę powodzenia i dalszych inspiracji w tworzeniu kolejnych dzieł.
To była dla mnie czysta przyjemność. Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo i też serdecznie dziękuję.

wywiad przeprowadziła
Ola Lasia Kl. II B LO

W ramach cyklu "Podróże marzeń"przeprowadziłam wywiad z obcokrajowcem. Na poniższe pytania odpowiedział nam Argentyńczyk, od którego dowiedzieliśmy się kilku interesujących faktów o jego ojczyźnie, o nim samym, a także co nieco o tym, jak jego rodacy postrzegają nas - Polaków.

Justyna: Za co kochasz Argentynę?
Argentyńczyk: Kocham Argetynę, ponieważ jest to duży kraj, pełen nieskończonej różnorodności. Występują tu wszystkie pory roku; znajdują się tutaj przepiękne krajobrazy (od pustyń do dżungli oraz góry i plaże), co wskazuje na to, że istnieje wiele kontrastów. Kocham to miejsce, bo jest to mój kraj, moja rodzima kraina. Jestem patriotą, więc zawsze będę kochać tę ziemię. Tutaj się urodziłem i dorastałem, nauczyłem ojczystego języka i historii. Moja ojczyzna to naprawdę piękne i cudowne miejsce. Jestem z tego dumny.

J: Miasto, w którym żyjesz to stolica, czyli Buenos Aires. Co najbardziej w nim lubisz?
A: Mieszka w BA, stolicy Argentyny, ale to jest też prowincja, nie tylko miasto; jest bardzo duża. Najważniejszą częścią tej prowincji jest <<Ciudad Autonoma de Buenos Aires>>, rdzeń obywatelskiego życia. Znajduje się tam rząd krajowy i najważniejsze budynki, turystyczne i historyczne obszary. Nie mieszkam tam, choć mój dom znajduje się dosyć blisko tego (40 minut samochodem). Lubię w BA to, że jest wszystko, czego potrzebujemy. To jest duże miasto z wieloma możliwościami i wspaniałymi miejscami. Jednak nie podoba mi się to, że nie zawsze jest tutaj bezpiecznie. Myślę, że w BA nie ma nic, czego mogłyby pozazdrościć duże, eruopejskie miasta.

J: Mówisz, że jesteś zadowolony, ale czy jest w Argetynie coś, co chętnie byś zmienił?
A: W moim kraju jest bardzo nierówny podział bogactwa, mam na myśli gospodarkę, co zdecydowanie nie jest odpowiednie. Chciałbym to zmienić, ponieważ to sprawia, że jest bieda. Jesteśmy słabo rozwiniętym państwem. Po drugie, zmieniłbym niektórych z polityków. Nasz rząd jest skorumpowany, nie tylko prezydent, ale reszta polityków również.

J: Czy znasz jakiś stereotyp o Argentynie i czy, jeśli takowy jest, to jest on prawdziwy?
A: Tak, znam parę stereotypów. Niektóre kraje uważają, że Argentyna jest bardzo opóźnionym w rozwoju państwem. Z kolei Latynoamerykanie są zdania, że wszyscy Argentyńczycy są aroganccy i wyniośli, co też nie jest zgodne z prawdą. Myślę, że ty również wiesz, że to nieprawda!

J: A teraz pytanie z innej beczki. Mianowicie, co wiedziałeś o Polsce, zanim się poznaliśmy?
A: Zanim się poznaliśmy, byłem obeznany w sytuacji Polski podczas II wojny światowej oraz o Auschwitz. Znałem również takie postacie, jak Chopin, Maria Skłodowska-Curie, a także Karola Wojtyłę. I to chyba na tyle...

J: Czy Argentyńczycy żartują sobie z Polaków?
A: Tak, troszeczkę! Kiedy widzimy jakąś blondynkę czy blondyna na ulicy, żartujemy, że ona lub on są z Polski. Argetyńczycy opowiadają kawały o tym, że Polacy mają dużą skłonność do alkoholu. Ludzie tutaj (nie ja!) myślą, że wszyscy polscy ludzie są pijakami, tak samo jak Rosjanie czy Niemcy... To jest stereotyp, którego szybko musimy się pozbyć!

J: Dziękuję za wywiad.
A: Dziękuję.

Wywiad przeprowadziła Justyna Kulesza.

Igrzyska śmierci: W pierścieniu ognia (The Hunger Games: Catching Fire) jest to film z aż trzech gatunków filmowych: akcji, dramatu i science-fiction. Został nakręcony na podstawie książki Suzanne Collins o tej samej nazwie.Reżyserią zajął się Francis Lewrence (II) .Polska premiera odbyła się 22 listopada 2013 roku.

Bohaterowie z poprzedniej części stają przed trudnym zadaniem. Muszą przeżyć obowiązkowe Turne Zwycięzców, jednak to nie wszystko o czym jest film Igrzyska Śmierci W pierścieniu ognia.

Po mniej ciekawym początku następuje całkowita zmiana akcji.Zdecydowanie najlepiej wypadła środkowa część filmu,gdy okazuje się, że w kolejnych, 75 Głodowych Igrzyskach udział wezmą zwycięzcy ze wszystkich dystryktów którzy żyją To oczywiście zmyślny pomysł podstępnego prezydenta. Akcję zwiększają nowe twarze na ekranie. Bohaterowie nawiązują nowe przyjaźnie, walczą o wspólne dobro (poza małymi wyjątkami,niektórzy myślą tylko o swoim przeżyciu). Największe wrażenie na mnie wywarło przedstawienie Igrzyskowej Areny. Pomimo zmiany reżysera klimat zostaje podtrzymany. Myślę, że nowy twórca dobrze wykonał swoje zadanie. Kolejna część Igrzysk dalej to mocna historia o miłości oraz walce ze źle sprawowaną władzą polityczną. Ciekawa gra głównych aktorów, pobocznych oraz specjalistyczne efekty pozwalają nam "włączyć się" do Głodowych Igrzysk razem z bohaterami na ekranie.

Podsumowując nie sądzę, że zmarnowałam pieniądze idąc na ten film, bardzo wciągający i co najważniejsze nie jest monotonny. Zachęcam Was do zobaczenia tego filmu.

Paulina

Humor z zeszytów :

- Grecy zrobili Trojan w konia.
-I mąż wyniósł z pożaru swoją świeżo upieczoną żonę :)
- Krowa to zwierze roślinobójcze.:)
- Wątroba była cały dzień śledziona :)
-Sosny znoszą szyszki :D
- Na globusie wyróżniamy : południki, północniki i całe nocniki
- Królowa Bona sprowadziła do Polski seler,kalafiory i makaroniarzy :D
-Kazimierz Wielki chciał zamurować całą Polskę :D
- Chopin pisał wyłącznie na fortepianie
- Wanda nie chciała Niemca i wrzuciła się do Wisły
- Słowacki był wątły, bo odziedziczył płuca po ojcu
- Mona Lisa została namalowana przez Leonardo Di Caprio
- Tlen ma kolor niewidzialny :D
- Moim zdaniem, nie ma zdania :p
- Była to wyspa położona z dala od morza ;P
-Było dwóch braci : Abel i Kabel
-W naszej szkole jest dziewczęcy chór mieszany
- Białe motyle, których dzieci żrą kapustę, nazywają się kapustnikami
- Ślimaki są jadalne ale tylko we Francji :)

Mała dawka humoru! :)

Poszła baba do lekarza.
- Panie doktorze, zdecydowałam się w końcu że wizyta u okulisty jest mi jednak niezbędna...
-I słusznie, bo to jest piekarnia

-Córuś, idź do sklepu po kisiel.
- A dobre słowo, tatusiu?
- Internet odłączę!
- Już lecę!

Chcę być milionerem jak mój ojciec.
-Twój ojciec był milionerem??
- Nie, ale też chciał nim być!

-Halo, czy tu telefon zaufania dla kobiet?
- Tak.
- Proszę mi powiedzieć : sprzęgło jest z lewej czy z prawej strony ?

Paulina